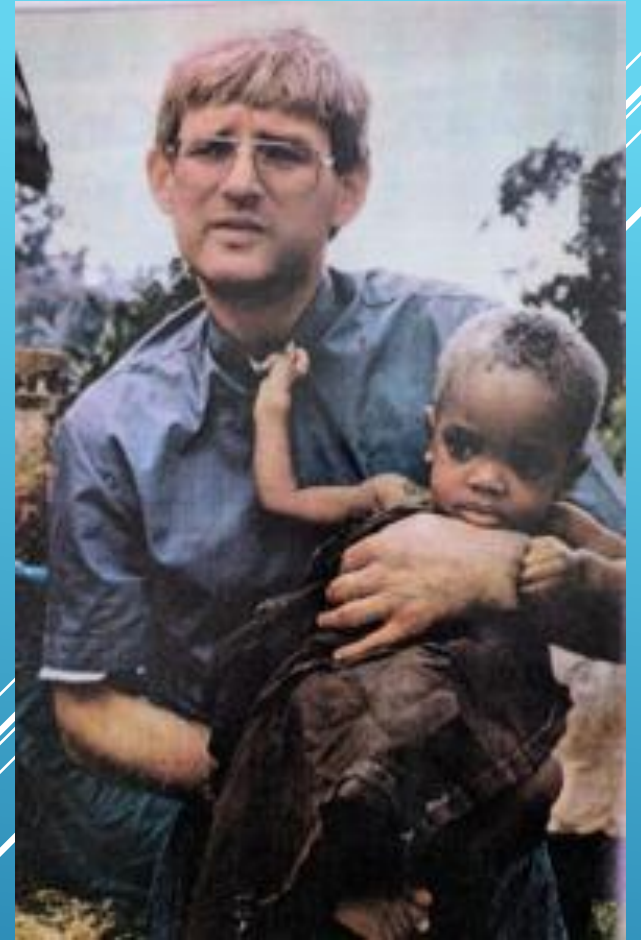
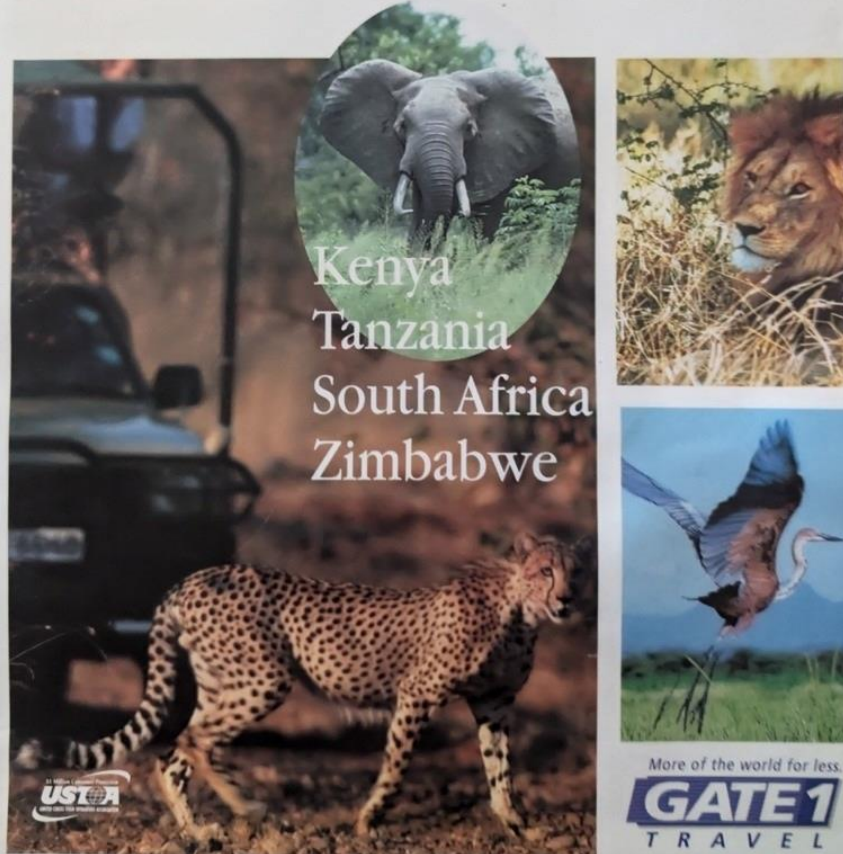


# OJCIEC PIOTR MIODEK W KENII



# Africa

2000 - 2001

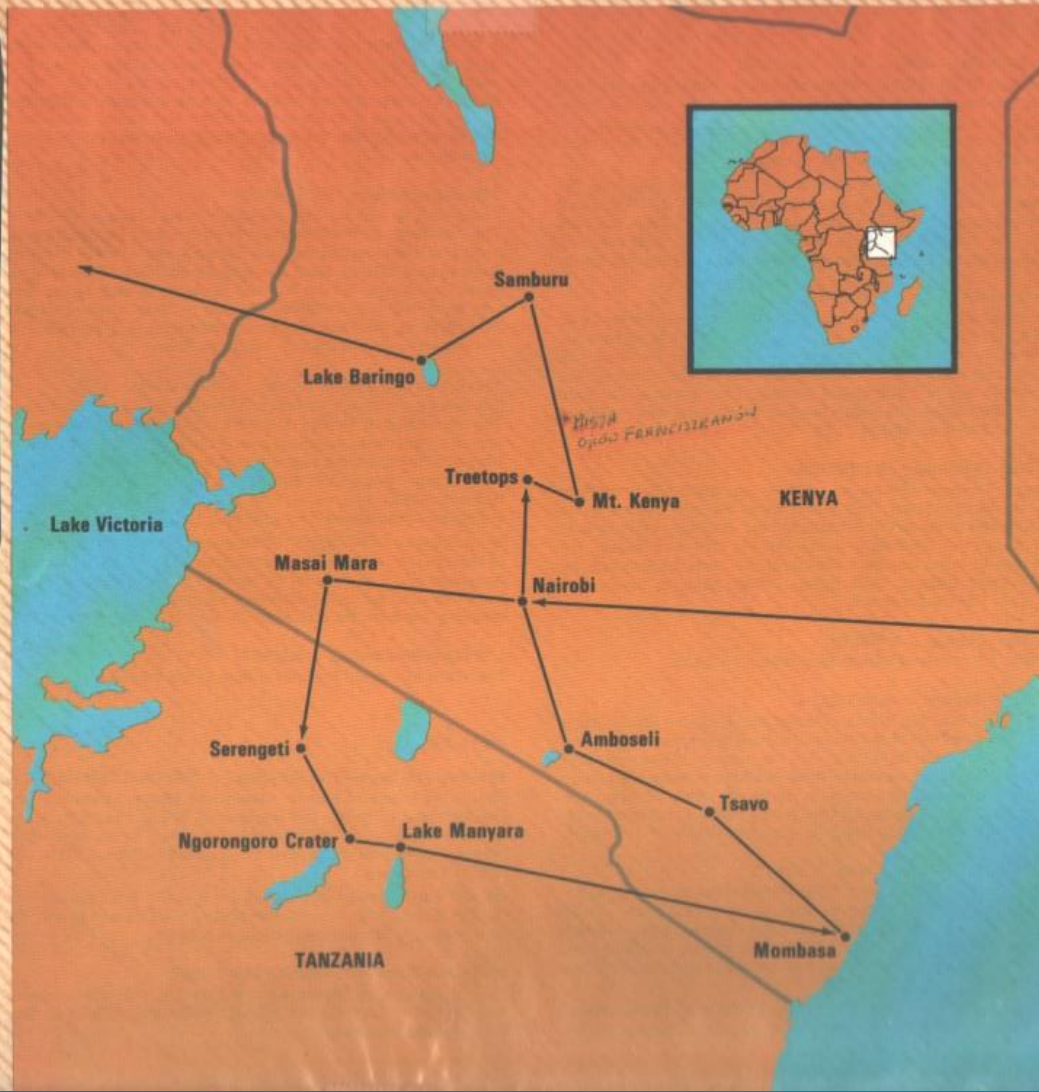


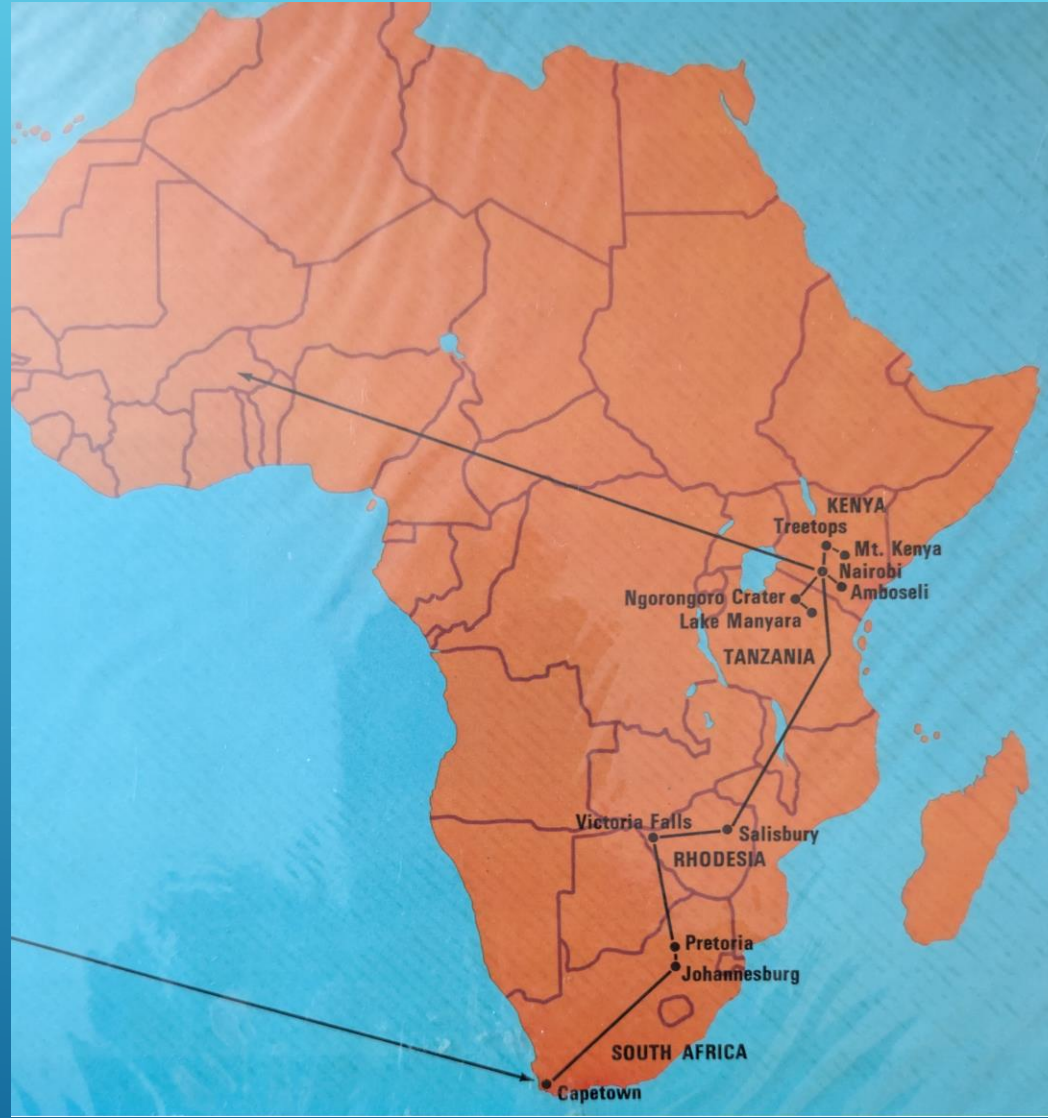
Kenya  
Tanzania  
South Africa  
Zimbabwe

More of the world for less.  
**GATE1**  
TRAVEL

USTOA

# Africa





Ojciec Piotr-misjonarz w Kenii







# THE WARSAW VOICE

English and German • Free Press • Warsaw  
November 5, 1993 No. 412002 \$1.100 1.1.93

face

IS

DE

1

1

1

1

1

1

## Saints of The Scorched Earth



**Rest  
In Peace Elsewhere**  
**Three Small Laws,  
Three Big  
Consequences**  
**The American Club of  
Warsaw's Community  
Mandate**

### New Connections Via Vienna...

- **Turin / Tirana** a week  
The last connection to / from Poland
- **Tirana**  
1 flight a week
- **Amman**  
From and to Vienna
- **Nairobi / Johannesburg**  
From / to Vienna a week

Welcome to  
**AUSTRIAN**  
FLY LOT

Photo: Peter and a photo of Peter  
Photo: Peter and a photo of Peter



5 marca 1995

# Panorama

Polski tygodnik ilustrowany

## Ludzie fakty zdarzenia

**Drogi śmierci** 4  
Tysiące ludzi ginie w wypadkach samochodowych. Najbardziej niebezpieczna jest trasa: Stuhlice - Poznań - Warszawa - Brześć

**Wielki mur** 6  
W Sosnowcu pod Wrocławiem jest największa na świecie kolekcja fragmentów berlińskiego muru.

**Prywatne anioły papieża** 14  
Ludzie z otoczenia Jana Pawła II zachowują pełną dyskrecję, nie udzielają wywiadów, ukrywają swoje życie osobiste.

## Spotkania

**Lubię swoją samodzielność** 18  
Między sercem i pieniędźmi - wywiad z Niną Kowalewską, która kieruje wydawnictwem Harlequin w Polsce.

## Świat '95

**Jezus był biały** 32  
Polscy misjonarze na Czarnym Lądzie.

## High life

**Parszywa dwunastka** 36  
Rozwody w stylu Hollywood

**Nowa Kayah** 38  
Piosenkarka rockowa - Kasia Szczot - zmienia swój image.

## Temat tygodnia

**Wielka rura** 26  
Z Syberii do Europy Zachodniej popłynę 67 mld m sześciu gazu rocznie. Kto na tym zarobi, kto straci?

## Fotoreportaż

**Walki kogutów** 22  
Ptaki walczą, aby właściciele i hazardziści mogli zarobić.

**Blżej „Panoramy”** 10

## Poradnik Panoramy

**Zapłacić jak najmniej** 29  
O ulgach podatkowych

**Właściwe rozpoznanie** 30  
Kiedy należy leczyć depresję?

**Wariacje na spódnice** 44

**Kopalnie złota** 41  
Czyli skarbny złomowisko

● **Horoskop** 39

● **Bestsellery** 42

● **Krzyżówka** 45

● **Program telewizyjny** 46

w numerze



## Blżej „Panoramy”

Na spotkanie promocyjne naszego tygodnika w Filharmonii Narodowej i restauracji „Opus One” przybyli przedstawiciele agencji reklamowych, dużych firm i dziennikarze. Świetny recital dała Maryla Rodowicz.

10



## Lubię moją samodzielność

Szefowa polskiego „Harlequina”, Nina Kowalewska, nie czyta romansów. Stworzyła jednak wydawnictwo, które odniosło największy na polskim rynku czytelnicy sukces.

18



## Parszywa dwunastka

Gwiazdy nie tylko z rozgłosem się pobierają, lecz także z hałasem się rozdzwą.

36



## Jezus był biały

Polscy misjonarze, działający w Afryce, pracują, służą pomocą swoim wiernym i narażają życie w czasie licznych toczących się Czarnym Lądzie plemiennych wojen.

32

## Świat '95

*Przed dwoma laty, kiedy w Somalii wybuchła wojna domowa, partyzanci gen. Aidida grozili wymordowaniem katolickich misjonarzy.*

*W ubiegłym roku światem wstrząsnęła masakra w Rwandzie. Jeżeli wojny plemienne w Afryce Równikowej będą wybuchły nadal, pracujący w rozdartej wewnętrznie prowincji Meru Jerzy, Piotr i Jurek, znajdą się w oku cyklonu.*

Parafiankę rozdeptał przed trzema dniami słoń - odpowiada Piotr na zwiastujące „co słychać?”. Od kilku przed dwoma laty odwiedzili ich po raz pierwszy, misje zmieniła się niewiele. Na zapleczu ogrodów wyrósł bungalow z pięcioma pokojami gościnnymi. Plantacja bananów wzbogaciła się o kilka nowych odmian. Nie do



poznania jest jedynie watchman, czyli oficjalny ochroniarz misji. Dwa lata temu paradował z łukiem pod pachą i kokałaczem zastrzychnął na plecach. W obcym jutowym kocu wyglądał jak czarny Robin Hood. Misjonarze kupili mu mundur ze złotymi epoletami. Przypomina teraz portiera z trzygwiezdkowego hotelu. Konajkie drogi zawsze wyglądają tak samo: wąskie, kręte, o dość dobrej nawierzchni. Pokonanie trasy z Nairobi do Mer (350 km) trwa trzy godziny. Ostre równikowe słońce pozwala zapomnieć o smogu i niezdrowym wilgotnym powietrzu stolicy Kenii. Meru w niczym nie przypomina Afryki z reklamami gumy do żucia. W północno-wschodniej prowincji trudno spotkać białych. Turysty boją się zapuszczać w te okolice, a biznesmeni nie mają po co. Jedynym dochodowym interesem, jakim są plantacje kawy i herbaciany, oparowały miejscowe mafie, mające podobno powiązania z rządem w Nairobi. Z Meru jedziemy dalej na północny wschód, w kierunku granicy z Somalią. Asfaltowe drogi przechodzą w polne duktę, a to z kolei w kamieniste, pokryte czarwo-

nym powulkanicznym pyłem, wertypy. Ruiri, wioska, a właściwie skupisko porozrzucanych na wzgórzach domków-uli. Całorocznych „przydękci” budowanych z błota, koziego łajna i liści palmowych.

Jeżeli chcecie dowiedzieć się czegoś o pracy misjonarzy, koniecznie musicie dotrzeć do Ruiri - powiedział Adam Kowalewski, ambasador RP w Kenii.

Na francuskojęzycznej misji pracuje ich trzech: Jerzy, Piotr i Jurek. Ten ostatni pojechał do Polski na przysługujący co trzy lata trzynastoletni urlop.

Polowanie na słonia trwało trzy dni - kończy opowieść Piotr. Słonie sprawiają w tej okolicy sporo kłopotów. Niszczą plantacje kawy, łamią bananowce, czasami urządzają wień. Polacy otoczyli misję „elektronicznym pastuchem” - tylko tak, dla uspokojenia sumienia. Co słoniowi może zrobić 60 volt? - wrzeszczą ramionami. Słonie są głównym argumentem,

# Jezus

jakim mieszkańcy Ruiri tłumaczą swoje ubóstwo. Przed trzema laty prowincję Meru nawiedziła susza, niosąc nędzę i głód. Jurek, dzięki swoim kontaktom w Nairobi, zalał kilkadziesiąt kilogramów kukury-

dzy. Uratował życie siedmiu tysiącom ludzi. Władze nieczym się nie przejmowały. - Gdyby nauczyć ich racjonalnej uprawy bananów, nigdy nie cierpiłby głodu - mówi.



W misji prowadzonej przez polskich francuskojęzycznych misjonarzy. Zaczynają się barany rasowe





















Aby kontynent afrykański w Chrystusie  
odnalazł siły do realizacji sprawiedliwości  
i pojednania, zgodnie z postanowieniami  
drugiego Synodu Biskupów Afryki.



Kenia, ojciec Joseph Kuira w procesji Bożego Ciała 2010





## VOICE-FOCUS

and work's rewards.  
 try from hard few moments of sleep

**James Miller**  
 Director  
 U.S. Environmental Protection Agency

## MISJONARZE

DOKONCZENIE ZE STR. 7

wania dostaw wody, nieznani sprawcy śpiądrowali mięs i pobili jej „cywilnych” pracowników. W Ruiri, konczy się na razie na pogroźkach.

### Animistyczne instynkty...

Prawie 90 proc. mieszkańców wschodnich prowincji Kenii przyznaje się do katolicyzmu. Tak, wysoki procent nie oznacza jednak gwałtownego przywiązania do chrześcijańskiego systemu wartości. — Nadal praktykowaną jest poligamia i rzeczone 12-letnich chłopców i dziewcząt. Korzenie tych praktyk sięgają kilku dziesięcioleci pokoleń wstecz. W nich przecież nadal tkwią stare animistyczne instynkty. W czasie obżęstku opazania w rytualnej chacie nie wolno przebywać białym, nawet nam. — Jerzy i Piotr od trzech lat usilają znaleźć logiczny argument, który skłoniłby Murzynów do zaniechania krwawych praktyk. Jak na razie starania misjonarzy nie dają efektów. Jako narzędzie do obcinania napletków i miodobienia techniczków służą trze, pangas — szeroka maczeta o dwóch zaostrzonych krawędziach. Nie ma oczywiście mowy o żadnych środkach dezynfekujących. Dzień wcześniej tą samą pangę zabija się kilka kór mięsnych ulwienic obzję rzeźnia. — Takie praktyki powodują zawsze masę infekcji, w tym zarazię wirusem HIV. Kiedy ostrzegamy ich przed kłopotkami, nie chcą nas słuchać. Kiedy nie mogą poradzić sobie z ropniem, zgłaszają się do nas, twierdząc, że misjonarze. Tragicznie używali od biskupa dziecięcego

w Meru zgodę na podawanie komunii do rąk, a nie — jak kaze przepis — do ust wiernych. Do komunii podchodzi niezar chory na AIDS i niepowodzenia tych ostatnich ranach. — Przed dwoma laty z innymi misjami katolickimi w Meru próbowaliśmy stworzyć normalne koedukacyjne szkolnictwo. Podczas pierwszych zajęć chłopcy zgwałcili i zamordowali 19 dziewcząt. W naszej parafii mieszkańcy sami nie raz wymierzają sprawiedliwość. Na dwa dni przed ważnym przyjęciem, złapano i publicznie spalono dwóch złodziei. Są to ludzie biedni. Lubią pić, ale nie mają za co. Czasami uciekają się do zaostrzenia na jedno piwo. Wtedy wlewają do niego elektrolity ze starych baterii. Jesteś zadowolony po takiej miszmarce, kilka dni ciesz się z udanego przyjęcia. — Misjonarzom łatwiej namówić do winy w Boga, trudniej do przestrzegania jego przykazań. Na tym właśnie polega cały sens misji. Murzynów bardzo łatwo można namówić do wiary w Boga. Wystarczy zadziałać na ich wyobraźnię. Później trzeba jednak znaleźć argumenty, aby w imię Boga wyrzekli się pewnych przyzwyczajęć.

### Nie boimy się Aidida

Od ponad roku trwa akcja ONZ w sąsiedniej Somalii. Kiedy wzmaga się intencje „błędnych helikopterów” bandy gen. Aidida szukają schronienia na kenijskim pograniczu. Granica między obu państwami pełni wyjątkowo dekoracyjny charakter. Żołnierze czują respekt przed bandytami lub — co bardziej prawdopodobne — korzystają na przemianie nar-

kotyków z Kenii do Somalii oraz broni — w odwrotnym kierunku. Napiętą atmosferę podniecają pogłoski o rzekomych bogactwach naturalnych mających znajdować się na wschód od Ruiri. — Ludzie boją się, że Aidid weźmie po to sięgnąć. W stolicy naszej diecezji, Meru, stale przebywa kilka tysięcy uchodźców z Somalii. Kraj wód nich pogłoski, że Aidid zamierza wprowadzić przedkolonialne status quo, kiedy Meru należało do Somalijskich. Jako ortodoksyjni muzułmanie, partyzanci odgryzają się, że wybierają wszystkich — chrześcijan, a zwłaszcza kapłanów. Nie boimy się. Chroni nas nasza wiara, a sami misjonarze Ruiri zapowiedzieli, że zabiją każdego, kto naruszy spokój misji. — oficjalny wachman, czyli „goryl” Jerzego i Piotra, milcząco potakując głową. Jest uzbrojony w luk i koleczan zatrutych strzał.

### Bielszczanka w kenijskim buszu

Po tygodniowym pobycie w Ruiri Piotr odwiedził nas do Nairobi swoim terenowym samochodem. Mijając zapomnianą przez Boga i ludzi miejscowości Embu, zarządził postój. — Czas na lunch u siostry Donaty — stwierdził. Wjechaliśmy w busz. Po dwukilometrowym „odcinku specjalnym” dotarliśmy do polany, której środek zajmował niewielki kościół otoczony białymi, schłodzonymi barakami. Przed wejściem do jednego z nich stała siostra Donata. — Jestem felićjanką z Bielska-Białej. Mój przyjechałam, zamiast kuchni na środku polany stały trzy wielkie glazy. Po budynkach pośredniej misji zostały

nie nadające się do niczego ruiny. Po pięciu latach wygórowanej pracy całkiem wypalić mniej więcej tak jak teraz.

Dzięki staraniom siostry, kobiety z okolic Embu mogą rodzić w higienicznych warunkach, a dzieci chore na malarię leczone są chininą. Mieszczna ludność, żyje bardzo ubogo. Jedyne pożywienie stanowią kukurydza i fasola, co powoduje oczyszczenie zmiary genetycznej.

— Prawie wszystkie kobiety mają zdeformowane biodra, dlatego próżno poróż zawsze wykonać cesarskie cięcia. Niestety, mam coraz więcej kopoty z utrzymaniem szpitala. Nie interesuje się szpitalem w Embu ani polskie, ani nawet kenijskie ministerstwo zdrowia. Największe kopoty są ze zdobyciem środków opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych. Przydałyby się takie komputery. Mieszkowi współpracownicy podradają leki, a nie mając żadnej ewidencji trudno mi oszacować braki — mówi siostra Donata.

Po napisaniu tego artykułu z Embu nadszedł dramatyczny list. Siostrze Donacie zostały już tylko trzy pary gumowych rękawic i dziesięć jednorazowych strzykawk. Zamiast wystrzącać opuszczać w i używa jeszcze po kilkadziesiąt razy. Jeżeli do maja nie nadejdzie pomoc, szpital przestanie funkcjonować.

Dlatego apelujemy do firm i osób prywatnych. Jeżeli ktokolwiek chciałby pomóc siostrze Donacie, prosimy o kontakt z naszą redakcją. Jeszcze raz przypominamy, że siostra prosi o środki opatrunkowe, narzędzia chirurgiczne i komputer.



Mieszkańcy Ruiri żyją w domkach, ulach. Misjonarze próbują uczyć ich hodowli i uprawy roślin.

## 40 kilometrów od raj

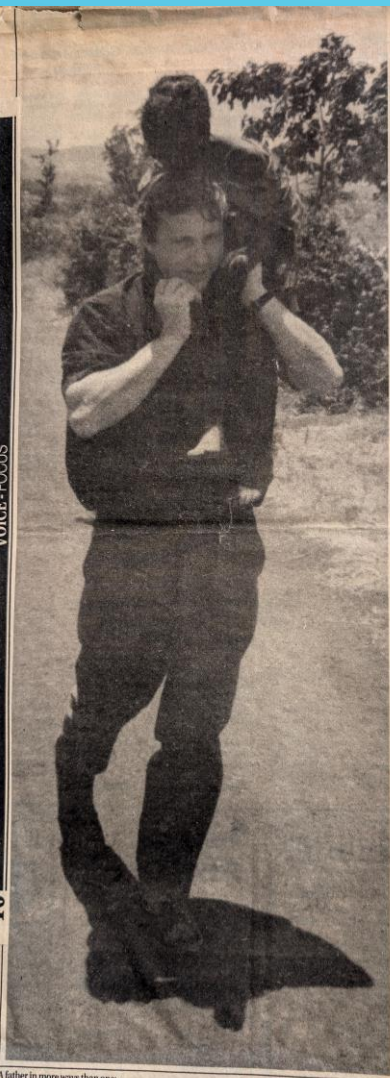




# DUTY AND DISAPPOINTMENT

November 7, 1993  
VOICE - FOCUS

10



A father in more ways than one:  
Jerzy's best tad plans often fall on deaf ears.



Under mission care:  
Czaki and other experts find help in Ruiri

## GOD'S WORK IN NO MAN'S LAND

*They face Aidid, ill will and ignorance, but Poland's Franciscan priests in Kenya work on.*

**In** trying and dangerous conditions, about 130 kilometers from Somalia's border, two Polish Franciscans are building a water supply system for a Kenyan parish. Fathers Jerzy and Piotr are the only whites in the Ruiri neighborhood. Further east are areas controlled by gangsters loyal to Somali General Mohammed Aidid. When asked why they're putting themselves at such risk, both missionaries say, "someone simply has to do it."

Ruiri is 350 kilometers from Nairobi. During a four-hour jeep ride, the road turns into a rocky desert. The area near Ruiri is known as the worst region of Kenya. Fearful of thugs, tourist agencies have even given up organizing safaris in local national parks.

"This is our kingdom," Jerzy says, pointing to silver-tilled, whitewashed homes. Next to the parish there's a church. To the left of the altar there's an old percussion drum and a ten-tom. The parish has 7,000 followers, divided among 18 chapels. Mass is said at least once a month in each chapel.

The Franciscans appeared in Ruiri 11 years ago. Piotr and Jerzy are the "third shift," starting their fourth year of work. Their parishioners are poor. A standard village is composed of a dozen or so huts that look like bee hives, made of mud and goat dung.

### Food for the hungry, water for the thirsty

Every seven years, the eastern provinces of Kenya are stricken by a drought that brings famine and death. A poor crop at the beginning of last year was the harbinger of a poor season. But nobody expected the worst.

"Seven months of drought turned the earth into a floury red dust," Jerzy says. "The first natives began to come to the mission to ask for food. The courses we organized to prevent hunger and teach people how to plan crops came to nothing. In early October, food reserves ran out. The last savings vanished from the monastery's nest egg. Seven thousand people began dying of hunger."

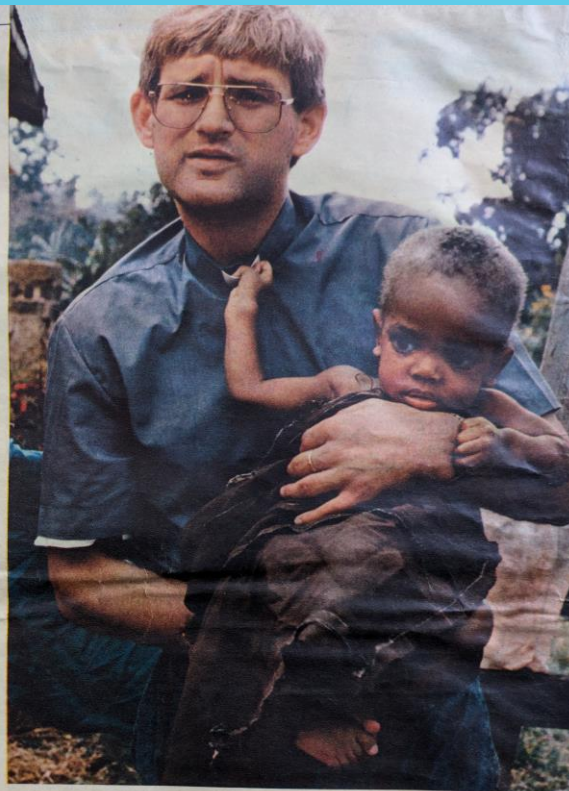
The mission had no choice but to make a dramatic appeal to the government in Nairobi. The authorities only granted 100 sacks of corn a month. Seven hundred sacks were needed for basic survival. "Brother Jerzy, using his pull and position, helped one of the local Catholics enter Parliament as part of the presidential party," Piotr says. "He hammered out permission from the relevant ministry to increase the relief to 700 sacks. As a token of our gratitude, we planted 1,000 trees." He doesn't mention that their activities far exceeded the typical mission responsibilities.

Ruiri has no river and no permanent source of drinking water. In the region, drinking

## MISJONARZE

*W skrajnie trudnych i niebezpiecznych warunkach, 130 km od granicy z Somalią, dwaj polscy franciszkanie budują wodociąg dla 7-tysięcznej parafii. Ojcowie Jerzy i Piotr są jedynymi białymi w okolicy Ruiri. Dalej na wschód rozciągają się tereny kontrolowane przez gangsterów somalijskiego generała Mohameda Aidida. Na pytanie dlaczego to wszystko robią, obaj odpowiadają: Ktoś po prostu musi.*

Ojciec Piotr opiekuje się kenijskimi sierotami. Kieruje je do szpitali lub ośrodków pomocy prowadzonych przez misjonarki z Zambii. Kenijskie rodziny rzadko kiedy stać na wychowanie niepożądanego dziecka. Kilka razy w miesiącu franciszkanie na progu swojej misji znajdują kosze z podreutkami.



# 40 kilometrów od raju

Korespondencja własna „Panoramy” z Kenii

Tekst: JERZY FILAR Zdjęcia: MAREK WACHOWICZ

Odiegiel z Nairobi do Ruiri wynosi 350 kilometrów. Po czterech godzinach jazdy terenowym jeepem asfalt przechodzi w kamienistą, gwałtownie białą. Okolice Ruiri zasługują na miano Kenii C. Ze agencji turystyczne zrywowały na polach parków narodowych. — Oto kilka schłodnych, białych domków ofiarza stoi stara perkusia i tam-tam. Parafia liczy 7 tys. wiernych, podzielo-

nych między 18 kapliczek. Przynajmniej raz w miesiącu w każdej odprawiana jest msza. Franciszkanie zjawili się w Ruiri przed 11. laty. Piotr i Jerzy jako „Inreca zmiana” zaczynają czwarty rok pracy. Ich podopieczni żyją ubogo. Standardowa wioska składa się z kilkunastu domków, uli zbudowanych z błota i kozoego łajna.

**Głodnego nakarmić spragnionego napoić**

Co siedem lat wschodnie prowincje Kenii nawiedza susza, niosąc głód



**Polscy misjonarze w Meru**  
Starają się godzić dogmaty  
swojej wiary z miejscową  
kulturą i obyczajowością

letnich dziewczynek z 70-letnimi starcami nie należą do rzadkości. Według miejscowych kryteriów dojrzałość osiąga się po obrzezaniu. Pod nóż trafiają 12-letni chłopcy, a także – choć rzadziej – dziewczynki. W ich przypadku zabieg polega na miażdżeniu lechtaczki. Misjonarze ostro wystąpili przeciwko tym praktykom. Nie chodziło im nawet o względy religijne czy obyczajowe. Zabieg obrzezania wykonuje się w skandalicznych warunkach sanitarnych. Wejście w dorosłość dla wielu kończy się śmiercią. Umierają na tężec, gangrenę, AIDS.

Misjonarze zaczynają dzień około szóstej rano. Krótka modlitwa, śniadanie, o siódmej msza dla mieszkańców Ruiri. Później praca. Jerzy jedzie na inspekcję punktów dystrybucji wody. W ubiegłym roku na leżacej w odległości 40 km gorze Kenya wybudowali wodociąg. Punktów dystrybucji jest w wiosce kilka. Jeden służy wielu rodzinom. Bogatsi mieszkańcy chcieliby mieć własne ujęcia i dlatego przecinają zbiorowy wodociąg.

– Czysta złośliwość – komentuje Jerzy.

Piotr po raz pierwszy w historii misji urządził kołędę. Musi odwiedzić kilkasiet rodzin. Z każdą trzeba porozmawiać, nie zawsze na tematy religijne.

W ubiegłym roku wydarzeniem dla katolickiej społeczności Ruiri okazała się pierwsza w historii parafii pasterka. Chcąc uszanować miejscowe zwyczaje, misjonarze włożyli do złobka czarną lalkę symbolizującą postać Jezusa.

– Jak to – oburzyli się mieszkańcy Ruiri – przecież sami pokazywaliście nam obrazki z Jezusem, a on był na nich biały.

Jerzy Filar

# był biały

Misjonarze, na przykładzie swojego ogrodu, chcieli uczyć parafian planowej gospodarki. Na próżno.

– Po co mi plantacje, jeżeli przyjdzie elefanta i tak wszystko zniszczy? – twierdzą Ruirczycy. Żyją według prostej zasady: kiedy mają co jeść, jedzą; kiedy nie – głodują. Murzyni pojmują kwestie wiary bardzo emocjonalnie. Bóg jest dla nich przede wszystkim znany z obrazków groźnym starcem z siwą brodą. Aspekt duchowy, metafizyczny, schodzi na drugi plan. Godzenie europejskich interpretacji kwestii wiary z miejscową kulturą i obyczajowością nie przychodzi misjonarzom łatwo.

Przećnięta placą w tej części Kenii nie przekracza 2 tys. szylingów (około 30 dolarów). Za tę sumę można kupić trzy butelki, bardzo popularnego w Afryce, Smirnoffa. – Niektórzy mężczyźni potrafią w ciągu jednego dnia przepić całą wypłatę. Piją tanie piwo, bo tylko

„drinka”, dolewają doń elektrolit ze starych baterii i sok z pędów trującej rośliny.

Po zmroku lepiej nie wychodzić poza teren misji. W Ruiri, a zwłaszcza Meru, 70-tysięcznym mieście, biały, nawet gdy nosi habit, kojarzy się z łatwym łupem dla złodziei. Najgorzej, jeżeli tego wieczora dochodzi w mieście do samosądów. Świadek tego wydarzenia, o innym niż czarny kolorze skóry, może podzielić los ofiary.

– Samosąd jest pierwszą instancją tegoż wymiaru sprawiedliwości – tłumaczy Jerzy.

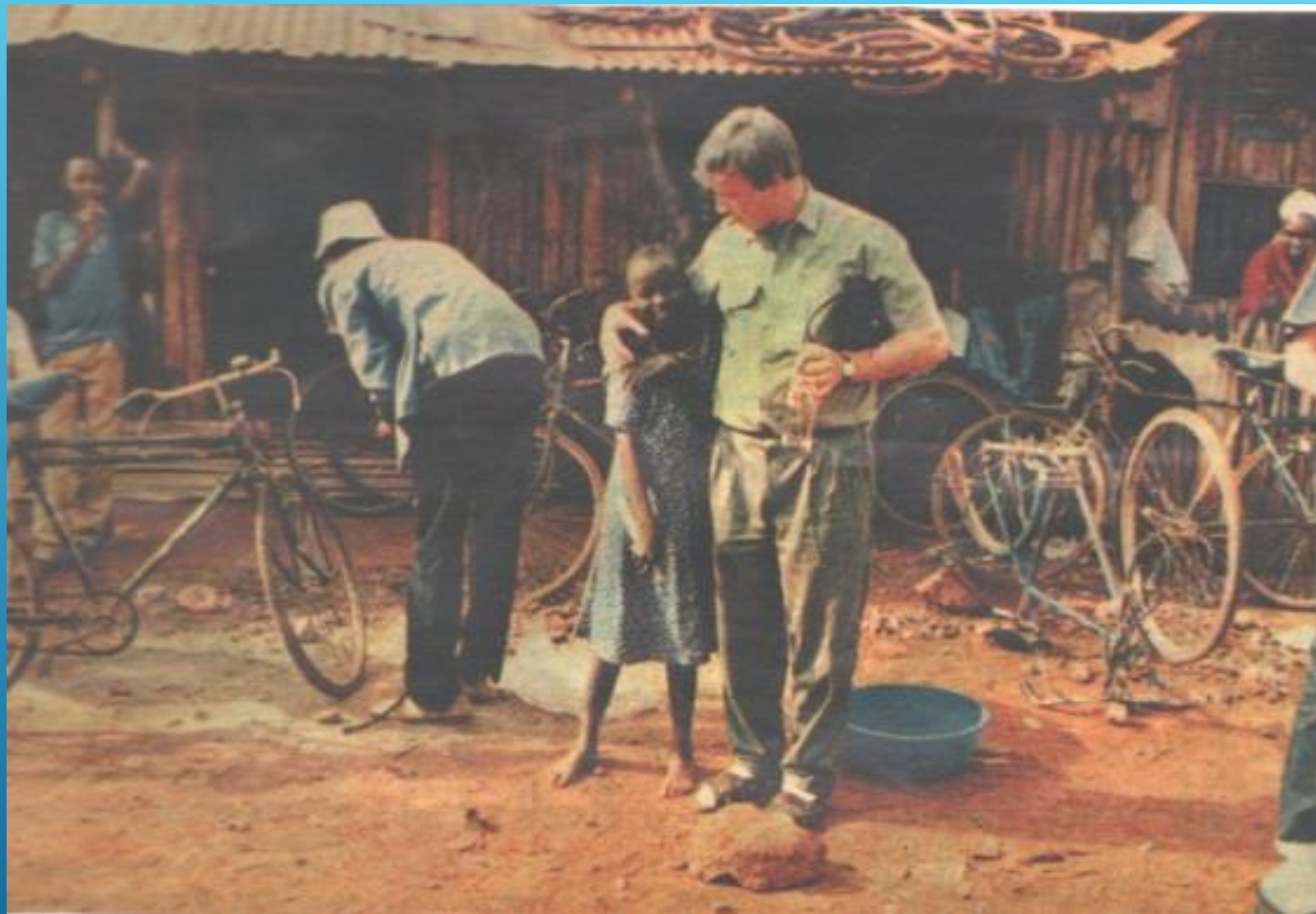
Thum nigdy nie stał w obronie lin-czowanego. Milczy aż do końca egzekucji.

Dwa lata temu odwiedziliśmy z Piotrem szpital w Meru. Wszystko odbyło się na wpół legalnie. Biały, a zwłaszcza dziennikarz, nie powinien tam wchodzić bez specjalnego zezwolenia. Ujawnienie prawdy o warunkach panujących w kenijskich szpitalach mo-

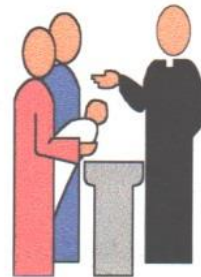
głoby wpłynąć na wizerunek tego kraju lansowany przez agencje turystyczne. Piotr zastanawiał się, jak pomóc Leonardowi, podrzutkowi znalezionemu w rynsztoku. Od dwóch lat leży w tym samym żelaznym łóżku.

– Aby uratować tego chłopca, potrzebowałbym dwa tysiące dolarów – marzy Piotr. Za taką sumę można oddać dziecko do sierocińca prowadzonego przez siostry zakonne.

Misjonarze próbują wpłynąć na mentalność swoich parafian, zdając sobie jednocześnie sprawę z istnienia pewnych granic, których przekroczenie wywołałoby opór. Protesty wzbudziło na przykład podniesienie progu wieku przy udzielaniu ślubów kościelnych do 14-15 lat. W tej prowincji Kenii do normalnych praktyk należy handel własnymi córkami. Zgoda dziewczyny i wiek pana młodego nie mają najmniejszego znaczenia. Małżeństwa dziesięcio-



**RITE  
OF BAPTISM  
FOR CHILDREN**



1998  
1998-1999  
1998-1999



Edited, typeset and printed by Jan Lempicki, OFM Conv.

Ruiri Catholic Mission, P.O.Box 472, Meru  
25 April, 1998

Reprinted on 25 April, 1999 at the Rosary Hour  
P.O.Box 454, Athol Springs, NY 14010, USA.

na kageeta Mũrungu Ithe wako gatigatĩ ga kĩrombero.  
Nandĩ na riitwa riako na tũrĩ twinthe ta aana ba Ithe  
ũmwe, ga tũrombe twinthe amwe na ĩromba rĩrĩa  
Mwathani atwonerie:

**Baaba wetũ ũrĩ ĩgũrũ,**  
**riitwa riaku rirokumua,**  
**ũnene bwaku bũrweja,**  
**bũrĩa ũkwenda bũrothiithagua aja nthĩ,**  
**jaũrĩa bũthiithagua ĩgũrũ.**  
**Ūtwee naarua irio bietũ**  
**birĩa bigatũng'anĩra matukũ jonthe**  
**na ũtũrekere mawĩyia jetũ,**  
**o jaũrĩa twĩ tũrekagĩra barĩa batwĩtie.**  
**Ūgatwikia magerione, no ũtwebeerie ũthũũku.**

#### BLESSING

*The celebrant first blesses the mother, who holds her child in her arms,  
then the father, and lastly the entire assembly:*

**Mwathani Mũrungu Mweneinya, ũrĩa ũgwĩragia**  
**ng'ina ũjũ Mũkristũ na njĩra ya Mwana wawe mũciare**  
**nĩ Maria Bikira, nĩũntũ bwa wetereri bwa ũtũũro bũrĩa**  
**kaana kawe gakoona nyumene, ĩtikĩra kũtharima**  
**ng'ina wa kaana gaka, kenda, o jaũrĩa nandĩ**  
**agũgũkaatha nĩũntũ bwa kaana karĩa woonete, o ũu**  
**atũũrage agĩgũkaathaga nako ndene ya Kristũ,**  
**Mwathani wetũ.**

**R. Acia.**

**Mwathani Mũrungu Mweneinya, ũrĩa wejanaga bia**  
**aja nthĩ na bia ĩgũrũ n'atharime ĩthe wa kaana gaka, nĩ**

kenda ari amwe na mwekuru wawe, aee mukujji wa mbere na miganbo o na bionio biawe kiri aana bawe ndene ya Kristu Mwathani wetu.

R. Acia.

Mwathani Murungu Mweneinya, uria watuciarire kairi na ruji o na Mwoyo Mukembu uturone butithiraga n'atharime na ithaka bwawe eetikiri baba bawe, nikenda bakarage bari tugano turi inya na uturo twa kirindi kiawe magita jonthe na gutu kunthe. Na anekere wiganuo na thiri antu baria bonthe bari aja, ndene ya Kristu, Mwathani wetu.

R. Acia.

Na Murungu Mweneinya n'abutharime; Ithe na Mutaana ✠ na Mwoyo Mukembu.

R. Acia.

*After the blessing, all may sing a hymn which suitably expresses thanksgiving and Easter joy, or they may sing the song of the Blessed Mary, the Magnificat.*

